

# ŚWIAT *intodnych*

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

ROK III.

LUTY, 1948.

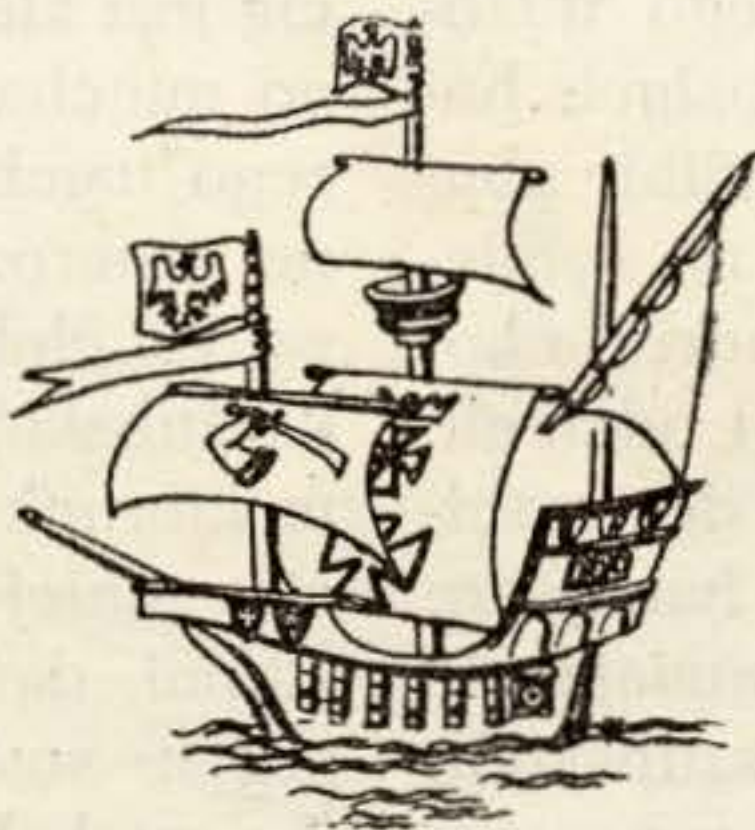
Nr. 2.

## P O L S K I E M O R Z E

Walka Polski o dostęp do morza przewija się krwawą wstęgą przez kroniki naszych dziejów. Od zarania polskiej państwowości problem ten wystawał się na czoło zagadnień. Walka z prąca na wschód niemczyzną, walka z rosnącą hydrą krzyżacką o zachowanie Pomorza — to całe wieki historii polskiej.

W dniu 10 lutego 1920 r. Odrodzona Polska odzyskała wąski skrawek Pomorza. Odbyły się symboliczne zaślubiny Narodu z przywróconym mu morzem.

Po obecnej wojnie morska granica naszej Ojczyzny znacznie się rozrosła. Młodzież polska na całym świecie z radością wita powrót tych ziem do Polski, zdaje sobie bowiem dobrze sprawę, że tylko przez morze prowadzi droga do dobrobytu i wielkości.



# O KASZUBACH

Gdy mówimy o morzu i Pomorzu nie należy zapominać o mieszkańcach tych pięknych ziem. Najbardziej charakterystyczną grupą są Kaszubi. Oto garść wiadomości o tym ciekawym ludzie, zaczerpnięta z „Przewodnika po Szwajcarii Kaszubskiej” dr. A. Majkowskiego. Red.

Ziemia niewydajna, surowy klimat i nieprzychylny warunki polityczno-społeczne wytworzyły ludność twardą, skrzętną i przywiązaną do swojej gleby, wiary, mowy i obyczajów. Tym się tłumaczy tak nikły postęp germanizacji, mimo wiekowego gospodarowania w powiecie zakonu Kartuzów, i dziś odporność mieszkańców. Kolonizacja już ze względu na glebę, na której kolonista nie potrafi się utrzymać, nikłe tu zrobiła postępy, zakupiwszy aż do wojny zaledwie około 5 proc. obszaru prywatnego.

Właściwa jest Kaszubię ziemi nadraduńskiej głęboka religijność. To jest jedyny czynnik, który zdoła go pobudzić do poświęcenia mienia i krwi za ideę...

Język, którym ludność mówi, to narzecze kaszubskie, a raczej jego odcień południowy, odróżniający się od północnego głównie akcentem, spoczywającym niemal bez wyjątku na pierwszej zgłosce wyrazu, czasem na trzeciej od końca. Zauważyć tu można, że się jeszcze swego języka nie wstydzą, jak to się niestety często zdarza u ich północnych braci w Wejherowskim i Puckim. Pod względem fizycznym są na ogół średniego wzrostu, odróżniając się tym od roślących Kaszubów północnych; są za to silnie zbudowani, dając dobry materiał na żołnierza. Włosy blond, oczy modre, chociaż jak wszędzie są przejścia i odcienie tego typu. Są bardzo sprytni do wszelkiego rodzaju handlu. Jako handlarze nierogaczny, drobiu, koni, zjawiają się na wszystkich jarmarkach kaszubskich. Niektóre wsie wprost mają pewną spe-

cialność handlarzy, jak na przykład Bór i Bórek, skąd wychodzą najsprytniejsi handlarze koni...

Kaszubi... poza handlem zajmują się rolnictwem i rybołówstwem.

Z rolnictwem wiąże się wielka ilość starych zwyczajów gospodarczych, które się dziedziczą z pokolenia na pokolenie. Tak np. jedna zasada, rzadko zresztą przestrzegana, każe groch siać możliwie wcześniej:

Chto groch seje w marcu,  
Ten go gotuje w garcu,  
Chto groch seje w tzekwiecie (w kwietniu),

Ten go gotuje w ziemie i w lece.  
Chto groch seje w maju,  
Ten go gotuje w jaju.

... Wobec bogactwa wód powiatu ka tuskiego rybołówstwo tworzy zawsze ważną gałąź zarobkowania ludności, ... Ryby, jakie w wodach kaszubskich, więc i pogórza kartuskiego żyją, są: okoń, płotka czyli wiel, mintus, sum, lin, brzona czyli barwana (szarka), kielb (olszówka), leszcz (blejak), kaźdzór, uklej (rapa), mutka, radówka (czerwonka), olшонka, świnka, piskorz, basa, koza, szczupak czyli szczuka, lipień (brzona), węgorz, minoga (tylko w swej drobnej odmianie), pstrąg w bystro płynącej Raduni, w bagnach zaś i torfowiskach karaś. Najbardziej rozpowszechnioną siecią jest klepa, t. j. sieć w rodzaju długiego miecha z dwojakim gardłem, od którego wychodzą dwa długie z łyka kręcone powrozy. Rybacy zanurzywszy klepę na głębokim jeziorze (na zatorze po kaszubsku) rozjeżdżają się na łódkach w kierunku dwóch promieni, łączących się mniej więcej pod kątem 50 proc. stopni, dążąc do brzegu. Tam wysiadłszy w swoich wysokich butach, wchodzą po kolana do wody, ciągnąc równo-



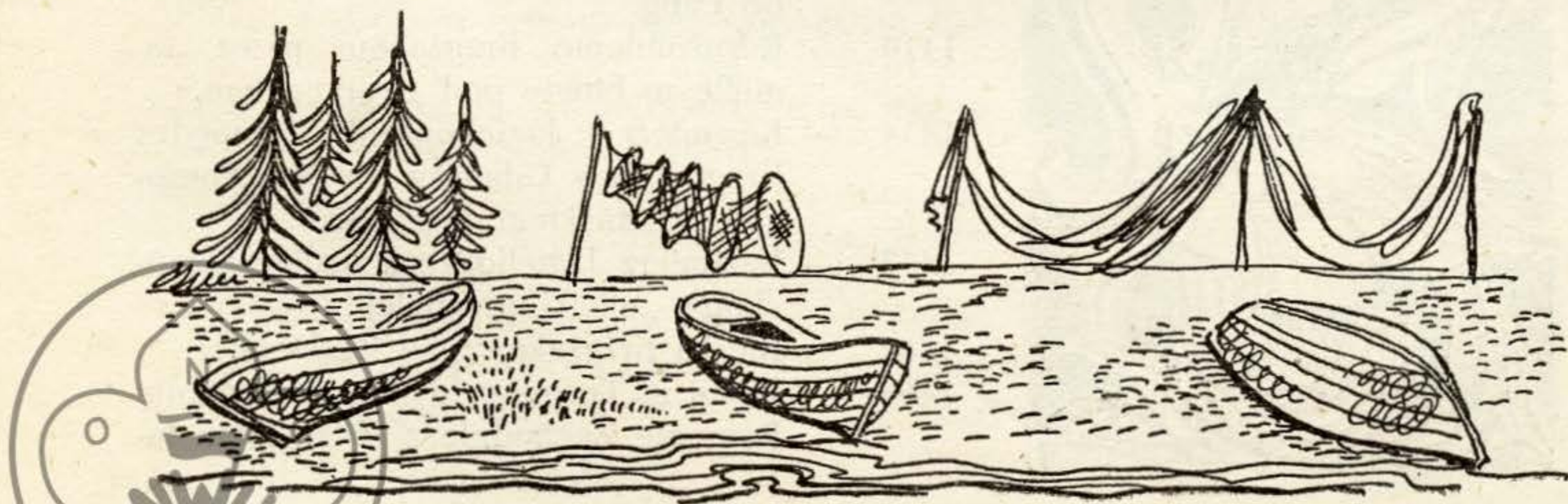
częściej za liny i składając je na dnie łódki, a odpychając przy tym łódki przed sobą, zbliżają się stopniowo ku sobie. Do lin klepy są w odstępach od 1—2 metrów przywiązane cienkie deseczki, szerokie dwa cale, a łokieć długie, którymi rybacy od czasu do czasu uderzają po wodzie, aby napędzić ryby do gardła sieci. Od tych „klepek” sieć ma swoją nazwę „klepy”. Nie jest ona podobno prawdziwie kaszubską siecią, ale pochodzi z prawej strony Wisły, gdzie mianowicie w Pomeranii jest używana już od XIV wieku.

### OBYCZAJE

Lud kaszubski ziemi nadraduńskiej przechował jeszcze dużo dawnych obyczajów, łączących się z ważniejszymi chwilami życia ludzkiego. Skoro dziecko się narodzi, zawiesza mu się na szyję szkaplerz, który zostaje mu aż do chrztu. Wierzą bowiem, że w przeciwnym razie podziemne karzełki (krośnieta) zamienią dziecko, wkładając w kołyskę swoje. Przy kojarzeniu stadeł małżeńskich jest zwyczaj, że starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, t. zw. „dobry mąż”, przekłada najprzód sprawę rodzicom dziewczyny. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyględy”. Skoro gospodarstwo się im spodoba, naznacza się szlubiny, t. j. zaręczyny, które powinny się odbyć we czwartek. Wtedy kawaler zjawia się u swojej przyszłej, przynosząc jej dary, za co wzajemnie

otrzymuje od niej dary. Na stole są dwa talerze, na jednym spoczywa podarunek kawalera, na drugim panny, kawaler też przynosi pierścienie. Wszyscy zasiadają za stołem w towarzystwie „dobrego męża”, który wypowiada mowę, poczynając od pierwszego stadła, Adama i Ewy, a kończąc na dwojgu młodych, którzy nas ępnie wymieniają pierścionki. Matka zaś panny bierze kropidło i kropi ich święconą wodą, po czym śpiewają pieśń: „Kto się w opiekę . . .”.

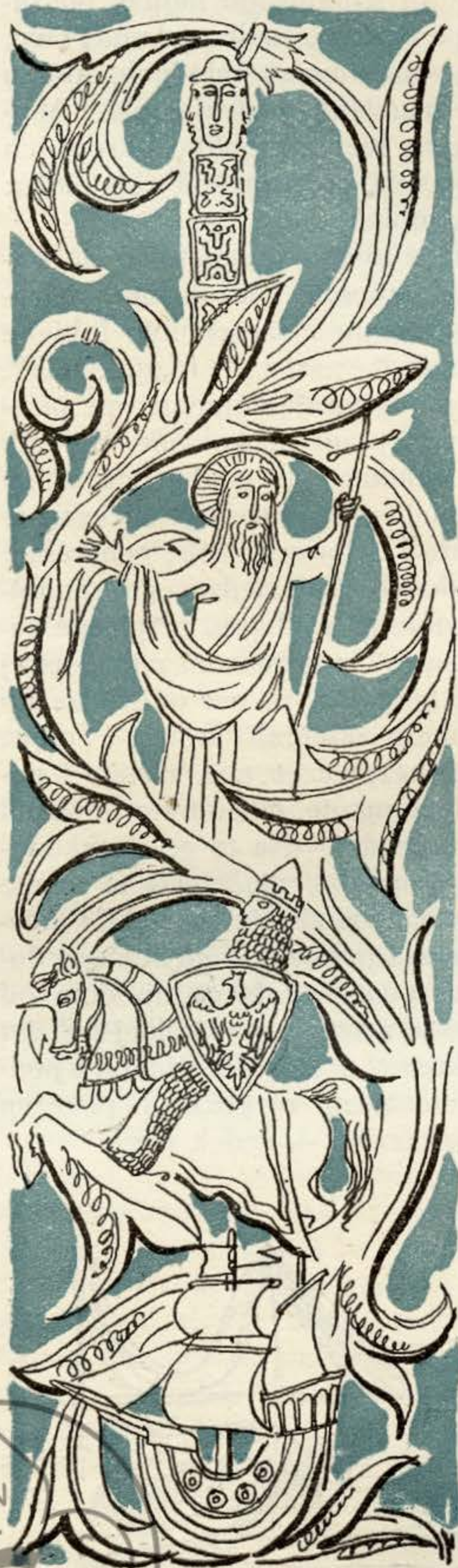
Tu jeszcze można przypatrzeć się starodawnym tańcom kaszubskim, wirowym i figurowym. Szczególnie lubiane są: „owczarz”, „szewc” i „gołębnik”. Prócz tego odgrywają komedie, nie pisane bynajmniej ani drukowane, ale tak sprawnie oddane, jak gdyby uczestnicy przynajmniej przez szereg wieczorów ćwiczyli się i odbywali próbę generalną. Oto np. do sołtysa, siedzącego spokojnie przy stole biesiadnym, przybiega zdyszany sąsiad z oznakami największej rozpacz, biadając, że mu w drodze ludzie gwałtem odebrali krowę. Sołtys, jako stróż bezpieczeństwa, wstaje i poważnie się zapytuje, gdzie i kto dopuścił się takiej zbrodni. Na to go poszkodowany wyprowadza niedaleko za chatę i oświadcza, że złodzieje się zlekli i uciekli, krowę zaś pchnęli do głębokiego dołu. I rzeczywiście wbiega do dołu od kartofli, skąd z oznakami wielkiej radości wyciąga krowę, w której biesiadnicy podbiegli tymczasem rozpoznają okazały co do rozmiarów — sądek piwa.



# POLSKIE WYBRZEŻE

## KARTA Z KRONIKI ZMAGAŃ O DOSTĘP

OD ZAMIERZCHŁYCH CZASÓW NA POŁUDNIOWYM WYBRZEŻU BAŁTYKU BYLI SŁOWIANIE OD ŁABY AŻ PO PÓLWYSEP SAMBIA



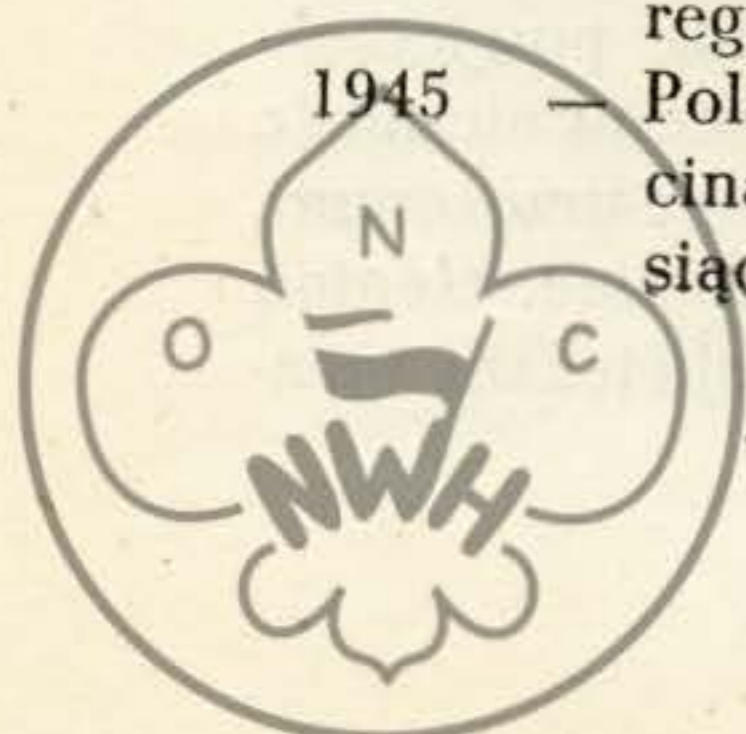
- 985 — Duńczycy zrzekają się praw do Pomorza.
- 994 — Chrobry zawładnął ujściem Wisły.
- 997 — Św. Wojciech w Gdańsku.
- 1000 — Chrobry zakłada biskupstwo w Kołobrzegu.
- 1181 — Polska utraciła Pomorze Zachodnie od Szczecina aż do rzeki Prośnicy.
- 1225 — Osadzenie Krzyżaków w ziemi Chełmińskiej.
- 1227 — Książę Pomorski Świętopełk wyłamuje się spod zwierzchnictwa Polski.
- 1271 — Margraf brandenburski Konrad zajmuje Gdańsk.
- 1272 — Mściwój II, książę pomorski, odzyskuje Gdańsk.
- 1280—94 — Uporczywa walka o Pomorze pomiędzy książętami pomorskimi, a margrafami brandenburskimi.
- 1290 — Mściwój II oddaje Pomorze Gdańskie w dziedzictwo Przemysławowi II polskiemu.
- 1298 — Łokietek broni Pomorza przed najazdem Bogusława księcia pomorskiego.
- 1310 — Margraf brandenburski sprzedaje Krzyżakom Pomorze Zachodnie od Wisły do Łaby.
- 1410 — Rozgromienie Krzyżaków przez Jagiełłę w bitwie pod Grunwaldem.
- 1454 — Kazimierz Jagiellończyk wypędza Krzyżaków z Gdańska i wciela Pomorze z Gdańskiem do Polski.
- 1457 — Kazimierz Jagiellończyk nadaje Gdańskowi „wielki przywilej”.
- 1462 — Klęska Krzyżaków pod Puckiem.
- 1466 — Pokój w Toruniu. Polska zatrzymuje Pomorze Zachodnie z Gdańskiem ja-



# MORZA BAŁTYCKIEGO

## DO MORZA W CIĄGU TYSIĄCLECIA

- ko Prusy Królewskie, Pomorze Wschodnie jako Prusy Książęce oddaje w lenno.
- 1520 — Wojsko polskie zajmuje Pomorze Wschodnie (Prusy Książęce), uchylające się od składania hołdu Polsce.
- 1525 — Hołd pruski na rynku krakowskim.
- 1557 — Pierwszy kaper (strażnik morski) Wacław Dunin-Wąsowicz otrzymuje prawo pełnienia straży na morzu i konfiskowania kontrabandy.
- 1569 — Statut kanclerza Karnkowskiego dla Gdańska.
- 1570 — Budowa pierwszego polskiego wojennego galeonu „Smok” (400 t.)
- 1622–26 — Budowa 7 polskich okrętów wojennych w Pucku.
- 1627 — Zwycięstwo nad flotą szwedzką pod Oliwą.
- 1628 — Budowa twierdz morskich Władysława i Kazimierzowa na Helu. Władysław IV ponownie buduje flotę.
- 1772–93 — W rozbiorach Polska traci Pomorze.
- 1815 — Kongres Wiedeński przyznaje Pomorze Prusom.
- 1918 — Powstaje polski ruch niepodległościowy na Pomorzu.
- 1920 — Traktat Wersalski przyznaje Polsce Pomorze, a Gdańsk uznaje wolnym miastem.  
Budowa Gdyni.
- 1938 — Gdynia największym portem na Bałtyku.
- 1939 — Walka na Westerplatte, o pocztę w Gdańsku, obrona Helu.
- 1939–45 — Polska Flota Wojenna na morzach i oceanach walczy w pierwszym szeregu zwycięsko z Niemcami.
- 1945 — Polska odzyskuje Pomorze od Szczecina niemal po Sambie, jak przed tysiącem lat.





## ZAWIEDZIONA NADZIEJA

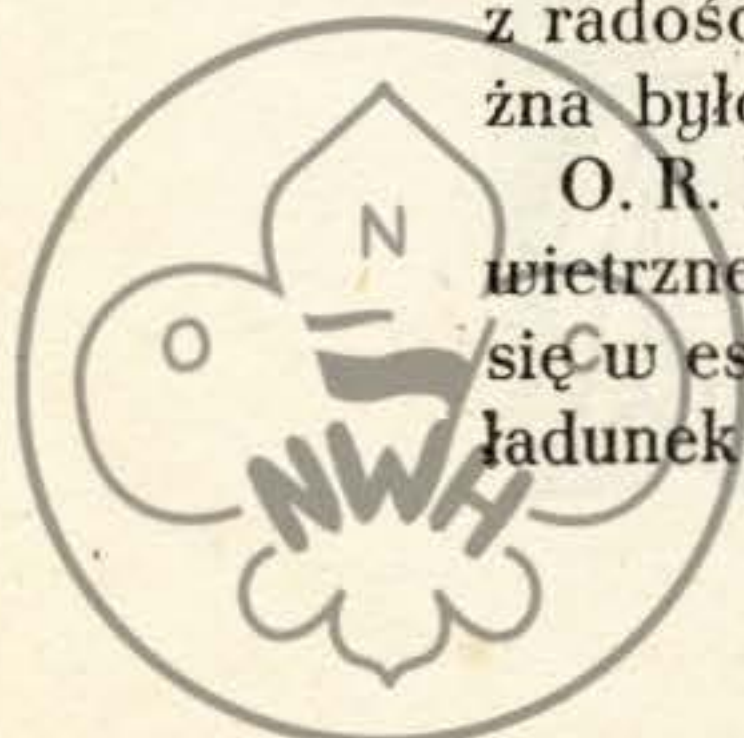
Marynarze O. R. P. Ślązak — podobnie jak i na innych okrętach Rzeczypospolitej Polskiej — spośród wszystkich zajęć codziennych najbardziej nie lubili skrobania kartofli.

Czynność konieczna — bo obiad bez kartofli nie jest obiadem, nie męcząca, bo jakże taki mały kartofel może zmęczyć takiego zabijakę, jak marynarz — a jednak nie lubiana. Ileż to wybiegów stosował ten i ów, by ku niezadowoleniu kolegów wykręcić się od porannego skrobania. Nawet inne jakieś zajęcie witano z radością, jeżeli tylko dzięki niemu można było uniknąć obierania kartofli.

O. R. P. Ślązak pewnej pięknej, bezwietrznej, księżycowej nocy znajdował się w eskorcie dużego, wiozącego cenny ładunek konwoju. Był to chleb co-

dzienny Ślązaka, gdyż znaczną część swego żywota strawił spełniając ten trudny, a jakże ważny obowiązek — od czasu do czasu tylko przeplatając nudę służby konwojowej jakimś ciekawszym wypadem. Było ich kilka i w wyniku Ślązak z dumą nosił tytuł zdobywcy pierwszego miejsca w ilości zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich za 1942 r. (narówni z innym brytyjskim okrętem).

Już od tygodnia konwój dąży swym szlakiem bez specjalnych wzruszeń. Jest to ostatnia noc przed portem i jutro wieczorem winniśmy być w Gibraltarze. Księżyc oświetla doskonale powierzchnię morza z lewej burty i nic tu nie może przemknąć się nie będąc spostrzeżonym, z prawej jednak jest zupełnie ciemno i oczy obserwatorów z największą uwa-



gą przebiegają po powierzchni morza, by i z tej strony nie prześlizgnął się podwodny korsarz, który w nocy zwykle woli atakować z powierzchni.

Jest trzecia — poranna wachta. Za dwie godziny już będzie widno. Czas niesamowicie się dłuży, a oczy wpatrujące się w ciemność przez lornetkę, nużą się szybko. Marynarze jednak wiedzą, jaką wagę ma dobra obserwacja. Ten ma inicjatywę i przewagę, kto pierwszy spostrzeże swego przeciwnika, to też obserwatorzy nie zmniejszają swej czujności, pomimo zmęczenia i nudy.

W sektorze obserwacji jednego z marynarzy działa numer dwa, zjawia się jakaś długa szara sylwetka. Ma być w tym sektorze brytyjski kontrtorpedowiec eskorty, ale ten nie powinien być tak blisko.

Nie namyśla się długo. „Kąt kursowy prawo dziewięćdziesiąt sylwetka” — biegnie meldunek na pomost. Jakby w odpowiedzi na meldunek dzwonek alarmo-

wy zatrajkotał „alarm zwalczania okrętów podwodnych”, a śruby okrętowe szarpnęły mocniej, zwiększając szybkość.

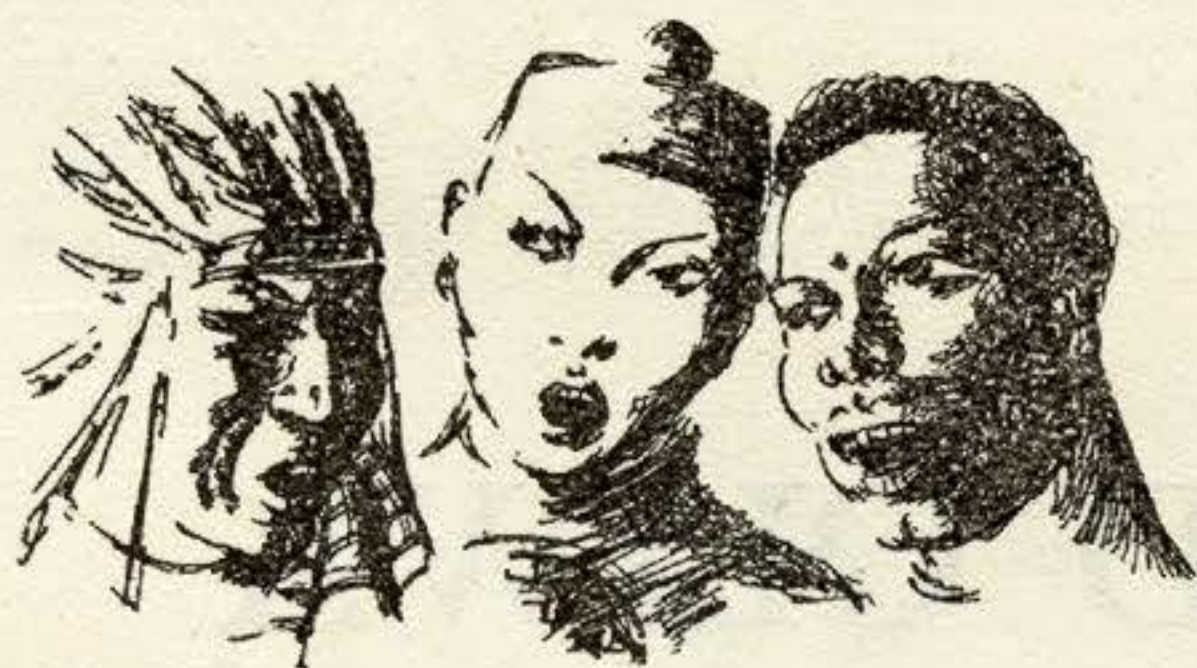
„Przygotować bomby głębinowe, nastawienie A” — przyszedł rozkaz z pomostu na rufę.

„Oho, czuję, że będziemy dziś mieli Szkopów do skrobania kartofli”, rzekł jeden z marynarzy, uwijających się przy bombach.

Za chwilę wybuch bomb głębinowych wstrząsnął powietrzem, kadłubem Ślązaka, a niewątpliwie również kadłubem okrętu podwodnego, który widząc, że Ślązak idzie na niego, zanurzył się czym prędzej, rezygnując z ataku na konwój.

Tegoż dnia po śniadaniu, gdy rozgłosnia okrętowa zapowiedziała zbiórkę do obierania kartofli, marynarz, który miał nadzieję, że tym razem oskrobią kartofle jeńcy z podwodnego niemieckiego okrętu, wstał od stołu, wziął nóż i mrużąc coś nieprzyzwoitego, wyszedł na pokład.

**Jerzy Szulak.**



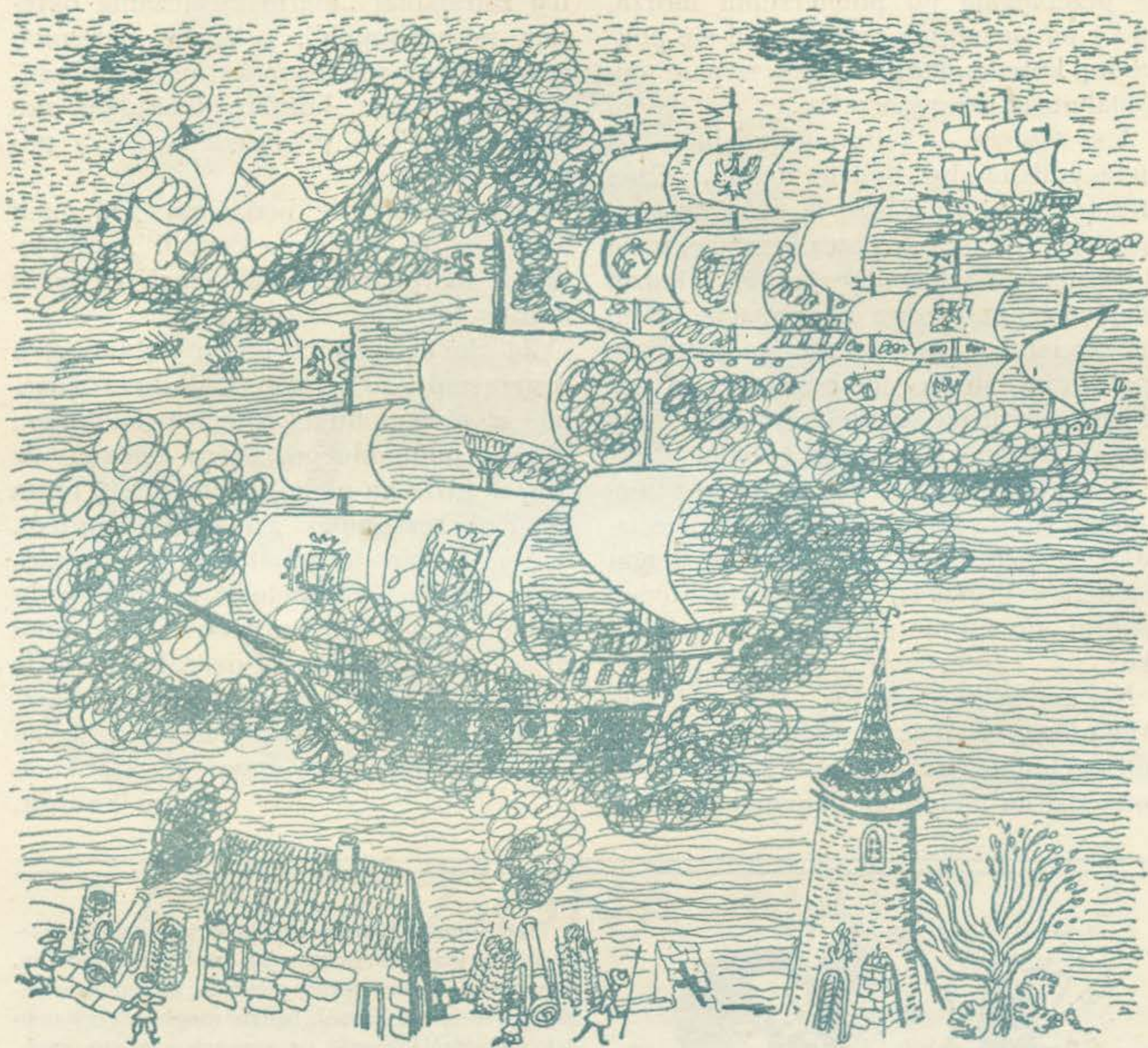
## Z SZEROKIEGO ŚWIATA

**Zabójstwo Ghandiego** wstrząsnęło całym światem. Ta nieprawdopodobnie popularna postać stała się w ostatnich dziesiątkach lat symbolem walki o Niepodległość Indii. Ghandi całe życie swoje poświęcił tej idei. Straszliwy los zechciał jednak, że stracił życie nie z rąk wrogów swego kraju, lecz zamordowany został przez ekstremistę nacjonalistycznego — Hindusa. Ghandi był przyjacielem Polski i Polaków. Sympatie swoje dla Polski manifestował przy każdej okazji. Polacy, a zwłaszcza młodzież polska przebywająca w Indiach podczas wojny, mieli okazję nieraz przyjaźni tej doświadczać.

**Dewaluacja franka** francuskiego narobiła wiele zamieszania na światowym rynku monetarnym. Francja chce mieć tańszy pieniądz, ma bowiem nadzieję, że w ten sposób będzie mogła więcej swoich towarów lokować na rynkach zagranicznych. Operacja ta udałaby się, gdyby ceny we Francji nie podskoczyły. Czy eksperyment się uda, zobaczymy w najbliższych miesiącach.

**Benelux** — czyli Belgia, Holandia i Luxemburg, które przed kilkoma miesiącami związały się unią celną, pertraktują teraz w sprawie dalszego rozszerzenia traktatu. Myśli się o czymś w rodzaju federacji.

**Wielka Brytania** a ściśle jej Minister Spraw Zagranicznych **Bevin** wystąpił z inicjatywą t.zw. Unii Zachodniej. Chodzi tu o stworzenie i zapewnienie bliskiej współpracy wszystkich państw po tej stronie „żelaznej kurtyny” dla celów ekonomicznego i politycznego zbliżenia. Unia taka jest na ogół uznana za bardzo potrzebną. Czy da się ją przeprowadzić będzie zależało od tego jak energicznie zabiorą się do realizacji wszystkie zainteresowane rządy oraz jak bardzo przeszkadzać będzie Rosja. Od powstania takiej unii czy choćby jej form początkowych będzie zależała realizacja planu Marshalla.



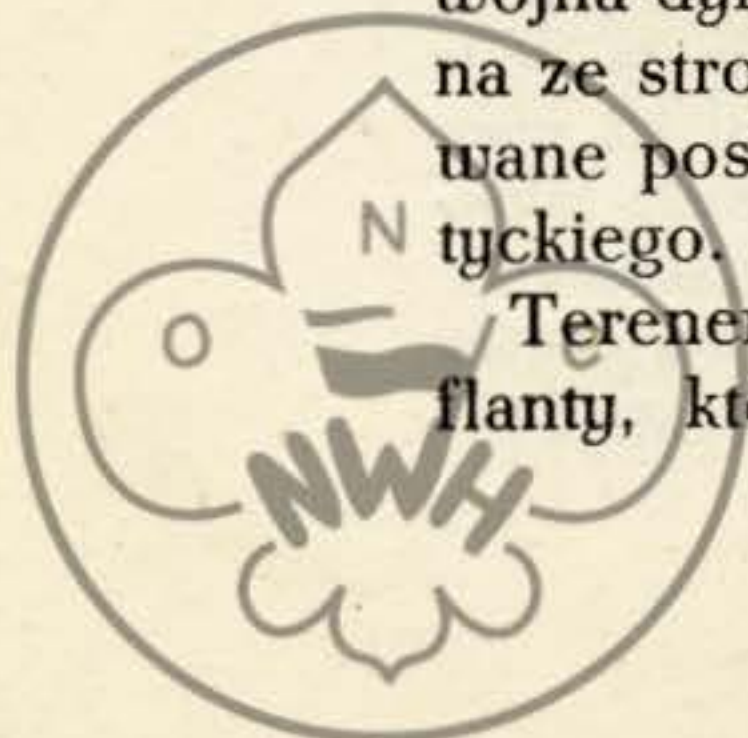
## BITWA POD OLIWĄ

Po śmierci Stefana Batorego i wstąpieniu na tron polski Zygmunta III Wazy, stosunki między Polską a Szwecją popsuły się po zagarnięciu tronu szwedzkiego przez stryja Zygmunta, w wyniku czego wybuchła wojna. Nie była to tylko wojna dynastyczna, lecz usprawiedliwiona ze strony polskiej walka o nieskrępowane posiadanie dostępu do morza bałtyckiego.

Terenem rozpoczętej wojny były Inflanty, które Szwedzi zajęli bez trudu.

Wspaniałe zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem powstrzymało napór szwedzki, niewykorzystane jednak politycznie, nie spełniło w pełni swego zadania.

Po dłuższej przerwie w działaniach wojennych, walka została wznowiona napadem szwedzkim na Prusy Królewskie. Znaczna armia lądowa przybyła morzem pod osłoną 80 okrętów wojennych, zajęła całe pobraże pruskie. Oparł się tylko jeden Gdańsk, który wier-





nie stał przy Polsce pomimo tego, że cała flota szwedzka zamknęła wejście do portu i wymuszała wysokie cła.

Zahamowanie handlu gdańskiego i spławu zboża Wisłą przekonały szlachtę polską o niebezpieczeństwie; uchwalono podatki a król zajął się dalszą budową okrętów wojennych, których kilka wystawionych już pod dawną banderą króla Zygmunta Augusta, stało w porcie gdańskim. Żaglowce te, o pojemności 200 do 400 ton, uzbrojone w 20 dział każdy, rozpoczęły działanie na morzu, zagarniając okręty wspomagające nieprzyjaciela, a wkrótce dopomogły wojskom hetmana Koniecpolskiego do odzyskania Pucka.

W tym samym jeszcze 1629 roku młoda flota polska w liczbie 9 okrętów, odniosła całkowite zwycięstwo nad flotą szwedzką pod Oliwą. Walczące dzielnie okręty Rzeczypospolitej zdobyły okręt admirałski z 38 działami, bandery, chorągwie i licznych jeńców. Flota polska, która w oliwskiej potrzebie otrzymała swój chwalebny chrzest bojowy, prowadzi dalej działania wojenne i ciężkie nieprzyjacielowi zadaje straty.

Bitwa pod Oliwą nie została wprawdzie wykorzystana i nie wpłynęła na

znaczne polepszenie warunków zawartego rozejmu, atoli jako jedna z najchlubniejszych kart historii polskiej floty wojennej, stała się ważnym etapem w dziejach morskich Rzplitej.

Flota wojenna odrodzonej Polski z tradycji oliwskiej czerpała siłę i wiarę — a jak lata ostatniej wojny dowiodły — ugruntowała ją serią wspaniałych zwycięstw i bohaterskich zmaganiań.

S.J.

## HYMN KASZUBSKI

Tam, gdzie Wisła od Krakowa  
W Polście morze płynie,  
Polsko wiara, polsko mowa,  
Nigdzie nie zadzinie.

Nigdzie do zgube  
Nie przyńdą Kaszube.  
Marsz, marsz za wrodziem!  
My trzymamy z Bodziem.

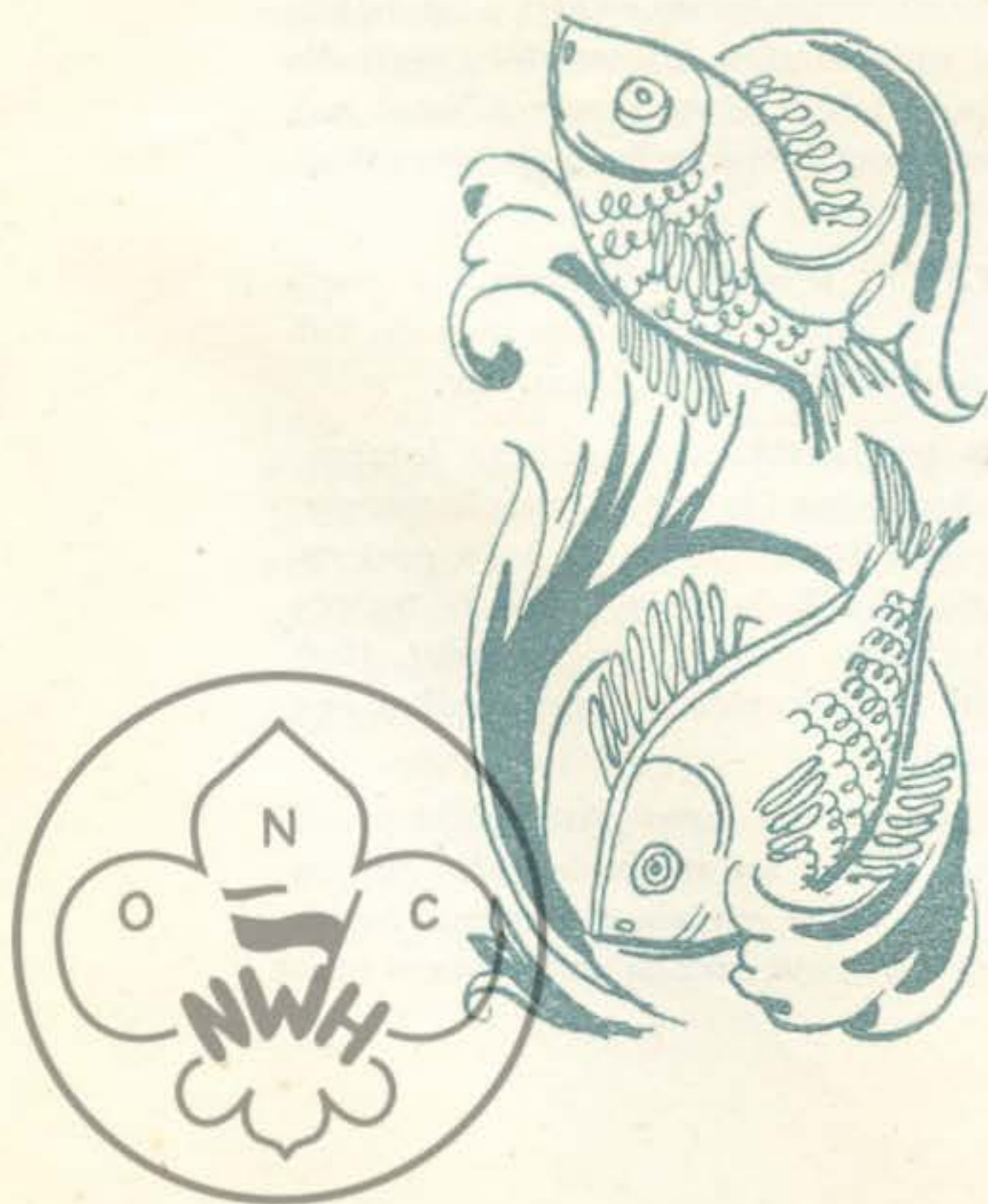
Me z wrogami wiecie całe  
Krwawe wiedle wojne,  
Wolne pieśnie w jedno brzmiałe  
Bez gore i hojne.  
Nigdzie do zgube i t. d.

Przyszedł Krzyżak w twardy blasze  
Poleł wse i miasta,  
Za to jego cepe nasze  
Grzmocele lot dwa sta.  
Nigdzie do zgube . . .

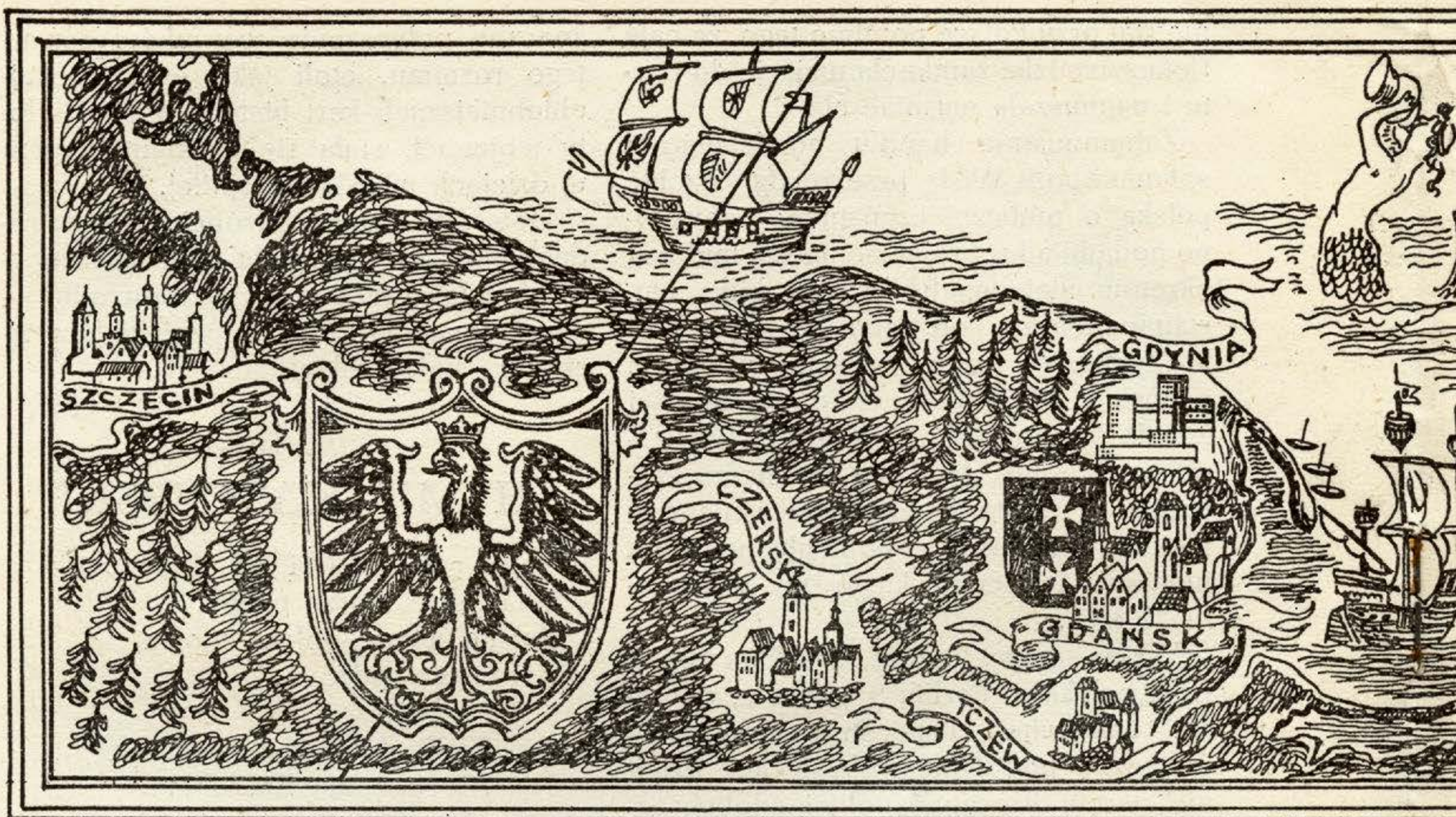
Nas zawołał do swy rote,  
Polści król Jagiełło,  
Tej w krzyżoćciech karkach gnote  
Trzeszczał jak miło.  
Nigdzie do zgube . . .

Gdzie król Kazmierz gnoł Krzyżoka  
Gnoł go pod Chojnice!  
Tam go zgnietle jak robaka,  
Kaszubście kłonicie:  
Nigdzie do zgube . . .

(H. Derdowski: „O Panu Czorlińskim...”)



archiwum



## WYBRZEŻE POLSKIE

Przez odzyskanie Pomorza Zachodniego i Wschodniego długość wybrzeża polskiego wzrosła do ok. 550 km., podczas gdy przed 1. 9. 1939 wynosiła 140 km., co stanowiło wówczas ok. 2,5 proc. w stosunku do granicy lądowej.

Długość wybrzeża w granicach Pomorza Zachodniego wynosi ok. 350 km., reszta przypada na Pomorze Wschodnie.

Wybrzeże nasze przylega do południowej, najbardziej komunikacyjnej części morza Bałtyckiego i jest w przeważnej części w styczności z pełnym morzem, a nie z pobocznymi zatokami.

Jest ono w miarę urozmaicone i w granicach geograficznych obejmuje 6 większych portów; z tego w obecnych granicach politycznych znalazły się trzy duże o europejskim znaczeniu: Szczecin, Gdynia i Gdańsk. Mniejsze porty: Kołobrzeg (port rybacki) i Elbląg (stocznie) mają mniejsze, lokalne znaczenie.

SZCZECIN położony jest u ujścia Odry do Bałtyku nad zalewem Odrzańskim. W 1939 roku liczył on 270 tys. mieszkańców. Jest to duży port o znaczeniu europejskim, dobrze przygotowany technicznie do spełniania swych zadań w ramach gospodarki polskiej. W obrębie terytorium III Rzeszy był stale majoryzowany przez sąsiedni olbrzymi port w Hamburgu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że port Szczeciński wraz z portem w Hamburgu, przed wojną spełniał rolę bałtyckiego portu importowo-eksportowego dla Czechosłowacji, która znaczne sumy z tego tytułu musiała uiszczać Niemcom.

W czasie ostatniej wojny Szczecin naskutek działań wojennych na jego terenie uległ znacznym zniszczeniom i tylko z wielkim wysiłkiem społeczeństwa polskiego odzyskuje dawną swą sprawność techniczną.

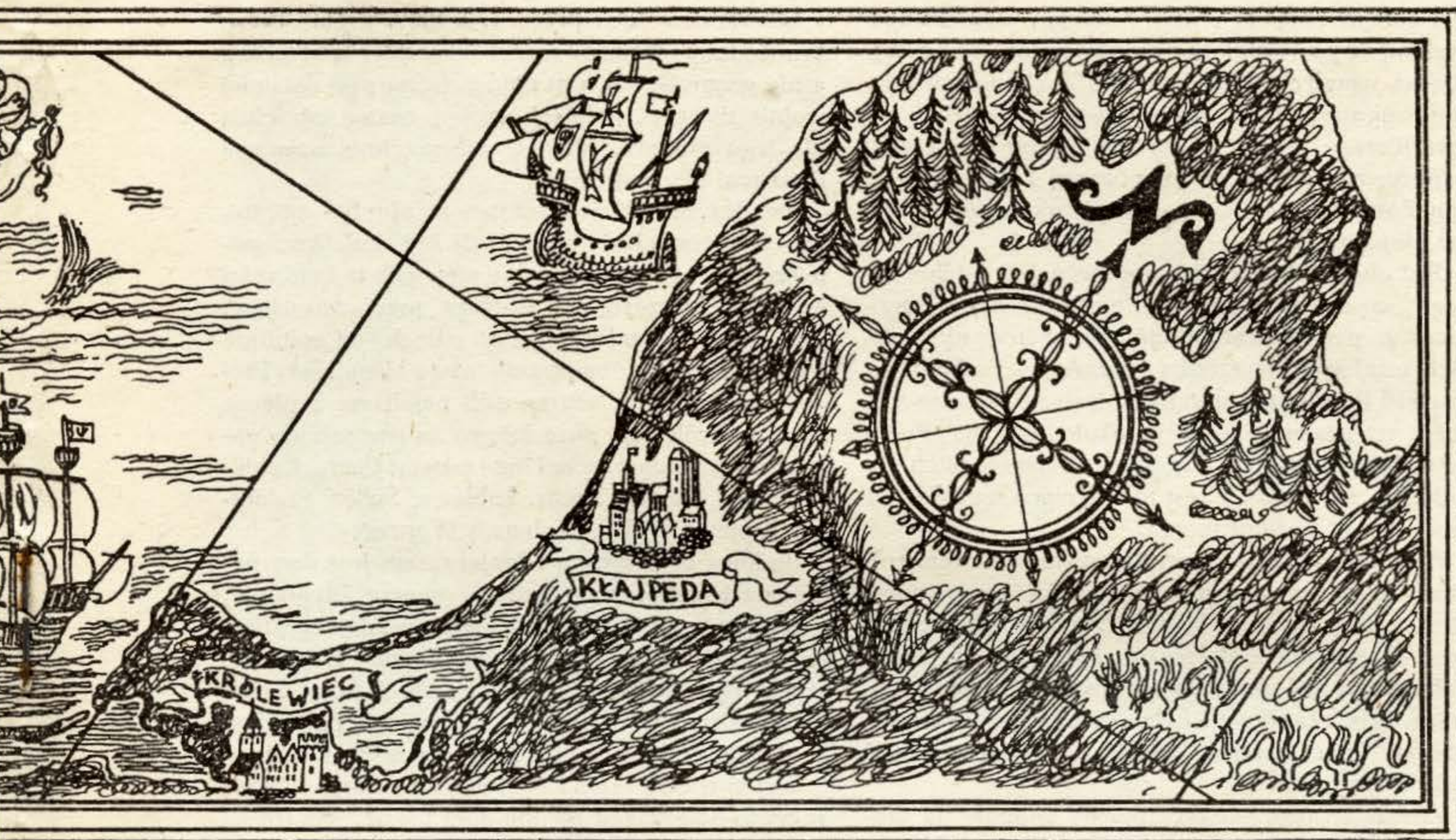
Przez połączenie uregulowaną Odrą z głębokim zapleczem jest to naturalny, nieoceniony port dla bogactw Śląska, a także przez Wartę i Noteć najbliższy i najlepszy port Pomorza Zachodniego i Wielkopolski.

WYSPA WOŁYŃ, leżąca u wejścia do portu Szczecińskiego jest jedyną wyspą należącą do Polski. Ma ona powierzchnię 247,8 km. kw.

KOŁOBRZEG jest najbliższym portem leżącym na wschód od Szczecina (dawna niemiecka nazwa: Kolberg). Ma on lokalne znaczenie jako port rybacki. W 1939 roku Kołobrzeg liczył 37 tysięcy mieszkańców. (Warto dodać, że w roku 1000 Chrobry założył tu biskupstwo podporządkowane arcyb. w Gnieźnie).

GDYNIA to główny i jedyny port Polski przed 1. 9. 1939 roku. Liczył on wówczas 120 tysięcy mieszkańców. Z wielką energią i uporem zbudowany w latach 1924—1938 z małej nadbrzeżnej wio-





ski rybackiej stał się największym i najwspółcześniej urządzonej portem na Bałtyku. Nie mając naturalnego połączenia z zapleczem, wielką drogą wodną taką np. jaką jest Wisła, otrzymał on połączenie ze Śląskiem przy pomocy olbrzymiej magistrali kolejowej, która pozwoliła Polsce na eksportowanie węgla drogą morską, szczególnie na rynek skandynawski. Gdynia zarówno przez energiczną i szybką rozbudowę, jak i swe wielkie znaczenie jakie osiągnęła na Bałtyku, stała się chlubą przedsiębiorczości i gospodarki polskiej z okresu 1918—1939 roku. Obecnie bardzo szybko odbudowana po zniszczeniach ostatniej wojny jest już w pełni swej dawnej sprawności.

GDAŃSK to odwieczny „naturalny port Polski leżący u ujścia Wisły, głównej rzeki obszaru Polski. Jest przez nią połączony niemal z całym krajem, szczególnie gdy dokonane zostaną niezbędne roboty związane z jej regulacją i systemem kanałów, już istniejących lub zaprojektowanych. W latach 1918—1939 Gdańsk był wolnym miastem i mimo ciągłej dywersji niemieckiej był jednym z dwóch głównych portów Polski przedwojennej. W ciągu tego dwudziestolecia obroty jego wzrosły wielokrotnie w stosunku do okresu sprzed 1914 roku.

W roku 1939 Gdańsk liczył 247 tysięcy mieszkańców. Bardzo zniszczony (zarówno miasto jak i sam port) w czasie działań wojennych ostatniej wojny, choć energicznie odbudowywany, z trudem odzyskuje swe dawne stanowisko.

O znaczeniu obydwu portów dla Polski może najlepiej świadczyć fakt, że za ich pośrednictwem przed 1. 9. 1939. około 80 proc. obrotu w handlu zagranicznym odbywało się drogą morską, przez Gdynię i Gdańsk.

ELBLĄG leży nad kanałami Pomorza Wschodniego, przy ich ujściu do Zalewu Wiślanego i za ich pośrednictwem łączy się ze swym zapleczem. Jest to obecnie jedyny polski port tego obszaru. Słynie z dobrze urządzonych stoczní. W roku 1939 Elbląg liczył 86 tysięcy mieszkańców.

KRÓLEWIEC jest obecnie pod okupacją rosyjską. Położony w północnej części Zalewu Wiślanego u ujścia rzeki Pregoły (długiej 125 km.). Jest to główny i właściwy port nie tylko Pomorza Wschodniego, ale też i całego dużego naturalnego zaplecza swego Polski północno-wschodniej. Królewiec miał zawsze olbrzymie znaczenie jako port eksportowy zboża i produktów rolnych z obszaru położonego aż po morze Czarne i stąd na jego najbliższym zapleczu powstał doskonale zorganizowany przemysł przemiałowy zboża (liczne młyny i wiatraki).

#### POMORZE ZACHODNIE

Pomorze Zachodnie leży pomiędzy dolnym biegiem Odry na zachodzie, a dolnym biegiem Wisły, aż po jej ujście prawym ramieniem (Nogat) do Zalewu Wiślanego — na wschodzie. Na północy przytyka do południowego wybrzeża morza Bałtyckiego. Na południu od zachodu na wschód ograniczone

Jest dolnym biegiem Warty, Notecią i kanałem Bydgoskim, aż po Wisłę. Te granice naturalne pozwalają na wyodrębnienie Pomorza Zachodniego jako większego regionu w ramach nowego podziału geograficznego Polski. Cały ten obszar ma kształt trapezu, rozszerzonego ku północy i wraz z dawnym Pomorzem polskim, obejmuje około 40.000 km. kw. powierzchni.

Jest ono pochodzenia polodowcowego (dyluwialnego), co charakterystycznie wpłynęło na jego morrenowy, pagórkowaty krajobraz, wśród niewysokich wzniesień na środku obszaru od zachodu na wschód licznie usiany taflami jezior. Niezbyt wysokie wzniesienia osiągają około 300 m. Punkt najwyższy leży we wzgórzach Szymbarskich na południe od Kartuz. Jest to Wierzyca wysoka 331 metrów nad poziom morza.

Pomorze Zachodnie jest typowym obszarem rolniczo-hodowlanym, o glebach średniej jakości, miernie nasłonecznione. Posiada znaczne obszary leśne. Rzeki odwadniające go spływają do morza Bałtyckiego (od zachodu na wschód): Rega, Prośnica, Wieprz, Słupia i Łeba, spływające na południe do Noteci (większe): Głda (leży nad nią Piła) i Brda (Bydgoszcz).

Znaczenie tego obszaru polega głównie na długiej jego linii styku z morzem Bałtyckim, na zbliżeniu Polski ku zachodowi i na dość dużej możliwości urządzenia bezpośredniego zaplecza wybrzeża morskiego.

Ważniejsze miasta (w nawiasach podano dawne nazwy niemieckie): Bytów (Bitow), Chojno (Koenigsberg), Choszczno (Arnswalde), Człuchów (Schlochau), Dębno (Neudamm), Drawsko (Dramburg), Gryfino (Greifschagen), Gorzów (Landsberg), Kamień (Kamin), Koszalin (Koeslin), Lębork (Lauenburg), Łobcz (Labez), Myślibórz (Soldin), Miastko (Rumelsburg), Nowogard (Neugard), Pyrzyce (Pyriz), Piła (Schneidemuehl), Świnoujście (Swinemuende), Słubice (Frankfurt a. O.), Szczecinek (Neustettin), Strzelce Kraińskie (Friedberg), Starogard (Stargard), Sławno (Schlawe), Słupsko (Stolp), Trzcianka (Schoenlanke), Wołyń (na wyspie Wołyń: niem. Wollin,) Wałcz (Deutsche Krone), Złotów (Schlochau).

#### POMORZE WSCHODNIE

Na zachodzie ograniczone dolnym biegiem Wisły od ujścia do niej Drwęcy, aż po ujście Nogatu do zalewu Wiślanego na wschodzie Niemnem. Południowa granica przebiega Drwęcą, aż po Brodnicę, dalej biegnie na wschód po górny bieg Wkry, po czym do Narwi, Biebrzy i kanału Augustowskiego, łączącego przez Biebrzę i Narew, Wisłę z Niemnem. Północną granicę Pomorza Wschodniego stanowi Zalew Wiślany, Bałtyk u wybrzeży półwyspu Sambijskiego i zalew Kuroński.

Obszar ten nosił przed 1. 9. 1939, nazwę Prusy Wschodnie, mającą raczej charakter polityczny a nie geograficzny, czy etnograficzny; po ostatniej wojnie w nauce polskiej przyjęto nazwę właściwą dla tego obszaru, obecnie powszechnie używaną Pomorza Wschodniego.

Przed 1. 9. 1939. obszar ten w obrębie administracji niemieckiej wynosił 36.991 km. kw. powierzchni. Po działaniach wojennych w 1945 roku Rosja zajęła część tego obszaru, przeprowadzając granicę niemal w linii prostej, odległej na południe o ca. 50 km. od równoleżnikowego biegu rzeki Pregoly, odcinając w ten sposób najbliższe zaplecze portu w Królewcu, poza którym na tym samym obszarze pozostały jeszcze i inne miasta: Cynty, Gąbin, Giełdawy, Iławka, Kranz, Labiawa, Święta Siewierka, Tapiewo, Tylża, Welawa i Wystruć.

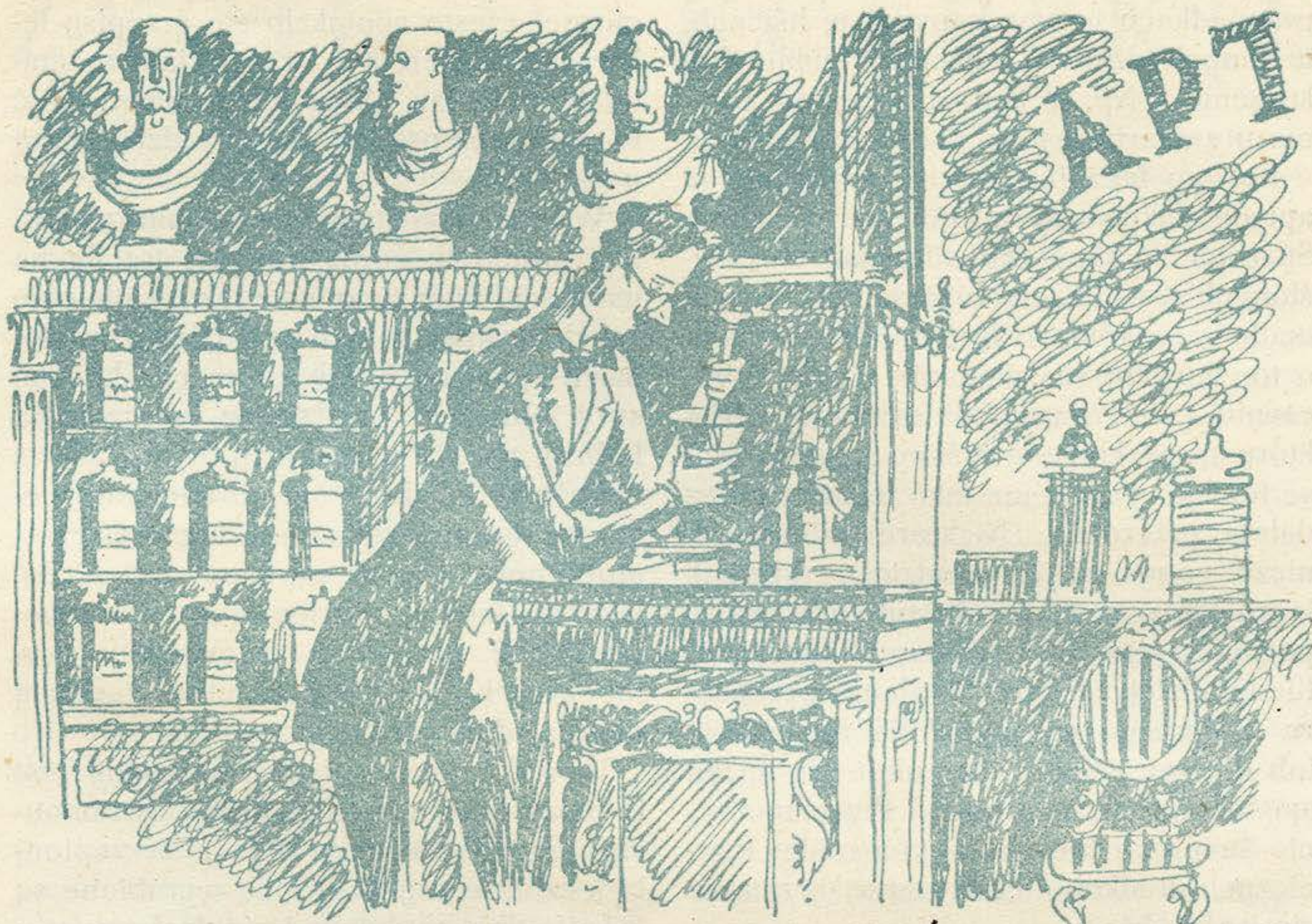
Budową geologiczną i krajobrazem jest ono pokrewne i przypomina bardzo Pomorze Zachodnie, z którym stanowi jedną większą całość geograficzną. Jeziora są tu liczniejsze i większe. Z ważniejszych wymienić należy: Śniardwy, Mamry, Jeziorzyce i Drużno. Najwyższe wzniesienia dochodzące do 300 m. leżą na południe od miasta Goldap.

Jest to również, jak i Pomorze Zachodnie, obszar rolniczo-hodowlany, na południu piaszczysty (puszcza Jańsborska) w centrum posiadający cięższe, lepsze gleby, ale trudny dla gospodarki rolnej z powodu małego nasłonecznienia i krótkiego okresu wegetacyjnego. Dlatego też był on raczej ze względu na małą rentowność rolnictwa wykorzystywany jako obszar hodowlany. Sławne sery tyłżyckie i stadniny (trakeny).

Ważniejsze rzeki odwadniają obszar ku północy ku morzu Bałtyckiemu: Osa (uchodzi do Wisły na pn. od Grudziądza), Pasłęka (uchodzi bezpośrednio do Zalewu Wiślanego), Łyna, lewy dopływ Pregoly, leżą nad nią: Olsztyn, Dobre Miasto, Orneta, Bartoszyce, Welawa (u ujścia do Pregoly). Pregola w całym niemal swym biegu znalazła się pod okupacją sowiecką, Pisa pozostała także poza obecnymi granicami państwa polskiego.

Znaczenie Pomorza Wschodniego, a to szczególnie geograficzno-polityczne jest niesłychanie wielkie. Stanowiło ono do roku 1939 klin wbity w żywy organizm Polski i dla Niemiec nie było niczym więcej innym niż militarną bazą operacyjną przeciwko Polsce. Najbardziej wysunięty na południe punkt (Chorzele) był zaledwie odległy o 106 km. od Warszawy. Z tego też obszaru wyszło główne uderzenie niemieckie przeciw Polsce w 1939 roku.

Ważniejsze miasta Pomorza Wschodniego: Toruń (obecnie stolica tego obszaru i miasto uniwersyteckie), Grudziądz, Malbork, Elbląg, Olsztyn; mniejsze: Broniewo (Braunsberg), Bartoszyce (Bartenstein), Orneta, Rastembork, Lec, Ostróda, Chełmno, Chełmża i Wąbrzeźno.



## NA APTECZNYCH PÓLKACH

Czy byłeś kiedy w aptece? Czy widziałeś długie półki, pełne butli z kolorowym płynem, porcelanowych lub szklanych słoików z czarnymi napisami w języku łacińskim, puszek i naczyń o nieznanym ci przeznaczeniu i zawartości?

Wiem, że byłeś w aptece. I wiem, że zdajesz sobie dobrze sprawę z tego, iż w tych butlach, słoikach, naczyniach jest — materiał na lekarstwa, dzięki którym chorzy odzyskują zdrowie.

Skąd się biorą, z czego się robią używane w medycynie lekarstwa?

Liczba substancji, stosowanych w leczeniu na całym świecie sięga setek tysięcy. Pamiętajmy, iż od czasu, jak istnieje ludzkość — istnieje leczenie się z różnych dolegliwości. Był więc czas wypróbować wszystkie środki!

Obserwacje nad zwierzętami dowiodły, że i one stosują pewne środki lecznicze, instynktownie wybierając i spo-

zywając pewne gatunki roślin. Rośliny — trawy i zioła — stanowią najstarsze i najdawniej wprowadzone środki lecznicze. Opiera się na nich przede wszystkim medycyna ludowa wszystkich narodów. Znacznie później zostały wprowadzone do leczenia środki pochodzenia mineralnego — sole różnych metali. Do leczenia europejskiego weszły one dopiero w średniowieczu...

Najważniejszy dział lekarstw stanowią ciała pochodzenia roślinnego. Istnieje wiele gatunków roślin o działaniu leczniczym, nie wszystkie są dotychczas zbadane. W obrębie poszczególnych gatunków roślin tylko niektóre odmiany używane są jako lekarstwa. Poznawaniem i badaniem roślin lekarskich zajmuje się odrębna nauka — farmakologia, a zbiór, segregacja i konserwacja tych roślin stanowi ważny dział przemysłu.

Czynnik leczniczy może być zawarty w każdej części rośliny, w niektórych

przypadkach jest on zawarty w liściach, w innych działają leczniczo kwiaty lub korzenie. Np. w konwalii czynnik leczniczy zawarty jest w płatkach kwiatów.

Rośliny lecznicze przechowuje się w aptece zazwyczaj w postaci suszonej. Suszenie to musi się odbywać w określonych warunkach, różnych dla rozmaitych gatunków roślin, chodzi bowiem o to, by przy suszeniu nie uległy zniszczeniu cenne czynniki lecznicze. Niektóre sproszkowane rośliny suszone mogą już być stosowane jako lekarstwa bez dalszej przeróbki. Niektóre rośliny lecznicze gotuje się w wodzie — czynnik leczniczy przechodzi do **odwaru**, który pacjenci piją w określonych dawkach. Kiedy indziej wystarczy zalanie przetworu roślinnego gorącą wodą na krótszy lub dłuższy czas — otrzymuje się w ten sposób leczniczy **napar**. Przez moczenie świeżych lub suszonych roślin leczniczych w alkoholu lub eterze otrzymuje się **nalewki**.

W miarę rozwoju chemii zaczęto wyosabniać czynniki lecznicze poszczególnych roślin w postaci chemicznie czystej. Okazało się, że są to ciała o skomplikowanej budowie chemicznej i potężnym działaniu biologicznym. O sile tego działania może świadczyć fakt, że np. 0,01 gr. alkaloidu atropiny, zawartego w wilczej jagodzie, jest dawką trującą dla człowieka.

Drugą wielką grupę stanowią środki lekarskie pochodzenia mineralnego. W aptece spotykamy zarówno czyste pierwiastki chemiczne, jak rtęć lub siarka, kwasy, zasady i sole. Liczba połączeń nieorganicznych, stosowanych w lecznictwie, jest bardzo duża. Znajdujemy tu zarówno ciała najprostsze i najpospolitsze, jak sól kuchenną, kredę czy alun, jak i rzadkie związki metali szlachetnych, srebra i złota.

N. Czy używa się w lecznictwie środków pochodzenia zwierzęcego? W dawnych czasach w medycynie ludowej, a zwłaszcza w medycynie czarodziejskiej czy ma-

gicznej często spotykało się przepisy lekarskie, zawierające części ciała rozmaitych zwierząt. Stosowano więc: żółć kota, tłuszcz psa lub niedźwiedzia, skórę węża i t. p.

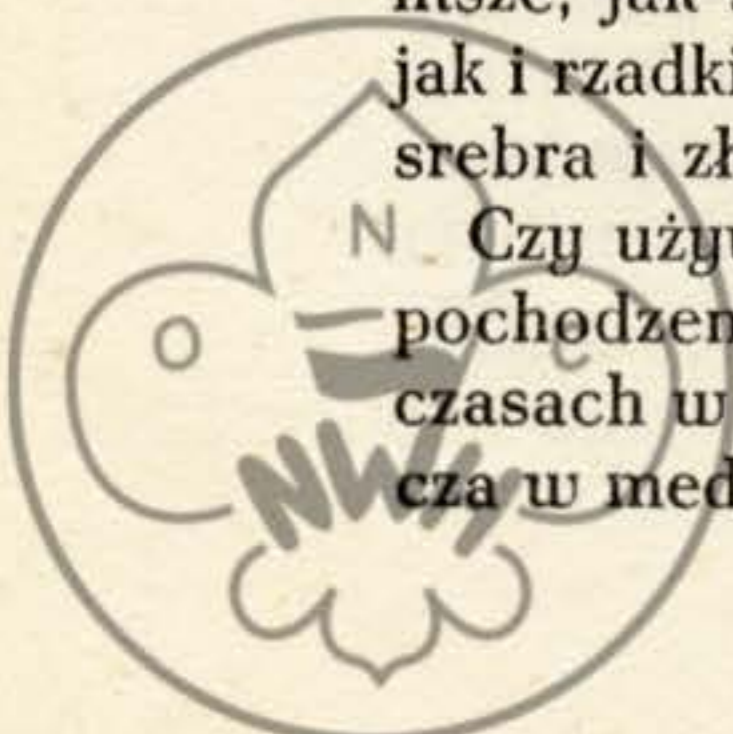
W miarę postępu medycyny naukowej środki te coraz bardziej traciły na wartości i były zarzucane tak, że obecnie zaledwie kilka z nich znajdziemy w słoikach aptecznych, jak np. węgiel kostny, strój bobrowy (wydzielina gruczołowa bobra), tłuszcz wieprzowy.

Rozwój nauki o gruczołach o wewnętrznym wydzielaniu, o hormonach — rzucił nowe światło na ustrój zwierzęcy, jako na źródło ciał leczniczych i zapoczątkował produkcję przetworów hormonalnych, do której surowce stanowią odpowiednie narządy zwierząt.

Wśród lekarstw reprezentowany jest i świat istot niewidzialnych, drobnoustrojów. Wszelkiego rodzaju szczepionki lecznicze czy ochronne wyrabiane są z hodowli bakteryjnych, z drobnoustrojów, zabitych lub nawet żywych, lecz odpowiednio unieszkodliwionych. Surowice natomiast, stosowane przy leczeniu niektórych chorób zakaźnych, są pochodzenia zwierzęcego lub nawet ludzkiego.

Wyżej wymienione środki lecznicze w tej czy innej postaci dostarczane są przez przyrodę. Oprócz tych, niejako naturalnych środków leczniczych — istnieje drugi dział lekarstw: **leki syntetyczne**, których produkcja rozwija się coraz wydatniej. Są to lekarstwa tworzone przez uczonych chemików. Dążeniem uczonych jest wyprodukowanie takiego lekarstwa, które by zwalczało wszystkie drobnoustroje chorobotwórcze, które mogłyby leczyć wszystkie choroby zakaźne.

Oprócz syntetyzowania nowych ciał leczniczych chemia organiczna zwróciła uwagę także na stare, dobywane dotychczas z ustrojów roślinnych i zwierzęcych. Wiele z tych ciał umiemy obecnie wytwarzać w laboratoriach i fabry-



# ŻYCIE HARCERSKIE

Na zakończenie półkolonii harcerskiej w Londynie odbył się wspaniały wieczór, którego program całkowicie wypełniły dzieci w wieku od lat 5 do 12.

Kilka słów o samej półkolonii. Zorganizowało ją wzorem lat ubiegłych Harcerstwo, a ściśle biorąc Londyńskie Koło Przyjaciół Harcerstwa przy pomocy instruktorek harcerskich. Półkolonia trwała trzy tygodnie, od 29 grudnia do 15 stycznia i zgromadziła ok. 60 dzieci polskich. Jedno popołudnie dzieci spędziły w gościnie u „Kombatantów”, gdzie obejrzały telewizyjny seans oraz uczestwowały w słodkim podwieczorkiem. Kiedy indziej znów dzieci wysłuchały pogadanek lotników i marynarzy.

Wracając do wspomnianego na wstępie wieczoru trzeba powiedzieć, iż miał on charakter widowiska kostiumowego i był rodzajem szopki lub jasełek. Przygodny widz, ugnieciony w ścisku, nie mógł się domyśleć, że była to improwizacja. Każdy dał, co mógł i bez prób, czy przygotowań, jakoś „samo z siebie” wyrosło ładne widowisko. Barwne, naturalne i przede wszystkim wzruszająco szczerze. Bo oto polskie dzieci Londynu uczęszczające do szkół angielskich, przyniosły pod drzewko i złożyły pod nim co miały najlepszego: polskie kolędy, wiersze (przez suflera podpowiadane), piosenki i tańce narodowe w ludowych strojach — z papieru.

Rodzice też dołożyli, co mogli. Jedni ulepili skrzydła z bibułki, uszyli białe sukienki szamerowane srebrem, wyczelowali korony „szczerozłote”, drudzy powyciągali skądś kożuchy i czapy futrzane. Wąsy i brody — namalowano węglem. Nie zabrakło więc aniołów i pastuszków.

Ale nie tylko „na londyńskim bruku” śpiewano kolędy i bawiono się szopką bożonarodzeniową. Oto i na prowincji angielskiej zjawili się kolędnicy polscy z „gwiazdą betlejemską” i „turoniem”,

czyli maskarą, gadającą ludzkim głosem i kłapiącą ruchomą paszczką, pocziwego w gruncie rzeczy — zwierzaka.

Oto Junacka Szkoła Kadetów, przebywająca po przyjeździe ze Środkowego Wschodu w South Bodney, wyłoniła spośród siebie niewielki zespół teatralny, który przygotował i wystawił — podług ułożonego przez jednego z nauczycieli scenariusza — barwne i żywe widowisko z „turoniem” i „gwiazdą”. Zespół ten wystąpił gościnnie najpierw w polskim obozie szkolnym North Bodney, a potem w mieście Norwich przed dziećmi angielskimi.

W widowisku występowały takie tradycyjne postacie jak: Koziół, Rogacz, Bociek, Kaczor i Kogut, z udatnie podrobionymi głowami na wysmukłych szyjach, oraz w odpowiednich kostiumach, kryjących w swych fałdach autorów, zmyślnie poruszających tymiż figurami.

Drugą grupę tworzyli kolędnicy z „gwiazdą trzejkrólową”, poprzebierani w polskie stroje ludowe. Byli tam więc: Góral, Krakowiak i Krakowianka oraz Kujawiak, ponadto także Szlachcic.

Trzecią grupę stanowił i św. Mikołaj w znanej asyście anielsko-diabelskiej, który starym zwyczajem obdarowywał podarkami grzeczną młodzież.

I goście — widzowie, i wykonawcy byli zadowoleni. Wszystkim było wesoło, zwłaszcza, że przygrywała kapela wojskowa 3 Dyw. Strzelców Karpackich.



W dniu 5 lutego odbyło się w Londynie zebranie Towarzystwa British-Polish Scout Friends. Organizacja ta powstała w Szkocji kilka lat temu i bardzo dzielnie pracuje w dziedzinie zbliżenia skautowego polsko-brytyjskiego. Na ostatnim wieczorku oprócz bardzo licznych skautek i skautów brytyjskich, Dom Harcerski gościł również skautki szwajcarskie, szwedzkie, norweskie, estońskie,

australijskie i greckie. Goście podejmowani byli herbatką, po której nastąpiły międzynarodowe popisy.

Nastrój jaki panował na tym przemitym wieczorze, świadczył, że prawdziwa przyjaźń między młodzieżą różnych narodów jest rzeczą realną. Rozszerzenie ram Towarzystwa przez delegatki innych narodów znacznie ożywiło zebranie. Projektuje się więcej tego rodzaju imprez. Jeżeli ktoś zechce bliżej zainteresować się pracami Towarzystwa, należy zwracać się do Miss Wynzar, sekretarki Towarzystwa, najlepiej na adres Domu Harcerskiego.

### **Ze Szwecji**

Dość dawno nie mieliśmy wieści z tamtego terenu. Ostatnio „nieoficjalną” drogą dowiedzieliśmy się o miłej uroczystości Sylwestrowej, urządzonej przez Sztokholmski Krąg Starszoharcerski. Szkoda, że druha hm. Tomczak, który był duszą całego zebrania, nie napisał choć słów paru o wieczorze. A może były jakieś fotografie, chętnie zamieścilibyśmy je na łamach „Świata Młodych”?

### **Z Francji**

Kurs informacyjny organizowany przez Komendę Główną odbędzie się w połowie lutego. Jak sądzić można z dotychczasowych zgłoszeń, kurs będzie dobrze obesłany przez kierowników pracy we Francji.



Ze Szwajcarii dostaliśmy miły liścik, który drukujemy w całości. Temat poruszony powinien zainteresować szersze koła harcerskie:

W Szwajcarii prócz harcerzy zdrowych są też harcerze chorzy lub słabi (po angielsku nazywają to „Extension Branch”).

Dla nich to właśnie stworzono w 1924 roku związek, którego założycielem był jeden z chorych, sparaliżowanych harcerzy francuskich. Zapytał się on druha z Leysin (jest to miejscowość w Szwajcarii, słynna z dużej ilości klinik i szpitali dla chorych na płuca i kości), czyby nie mógł zaprowadzić w swej klinice jeden zastęp harcerzy, zmuszonych do przebywania w łóżku. I tak powstał pierwszy zastęp „Jaszczurek na balkonach”.

Nikt nie myślał jeszcze, żeby i dziewczynki chore mogły być też harcerkami, gdy w jednym szpitalu w Lozannie powstał pierwszy zastęp w 1930 r. Teraz we wszystkich miastach Szwajcarii istnieją takie specjalne oddziały harcerzy.

W Leysin jest teraz 10 zastępów rozmieszczonych w różnych klinikach.

Raz na tydzień przychodzi nasza druha na zbiórkę zastępu, a dwa razy do roku 22 lutego i w lipcu mamy zbiórki całej drużyny. Tylko dwa razy, gdyż wtedy zwozi się autami zastępy z różnych klinik, których członkinie nie mogą przecież chodzić. W tym czasie spędzamy bardzo miłe chwile braterstwa skautowego, i przy tej sposobności poznajemy wartość różnych wiadomości skautowych jak rozwijanie wyobraźni, technika w różnych dziedzinach, które nabyliśmy w czasie zbiórek w zastępach.



Ja jestem w zastępie „Płomienie” a wezwaniem naszym jest słowo francuskie: rayonne czyli po polsku: promieniować.

Podczas naszych zbiórek, które odbywają się na terasie naszej kliniki, z widokiem na Alpy, leży naturalnie cały zastęp w łózkach. (Tylko niektóre z nas, i ja w tym, która mam chorą rękę, możemy się poruszać). Przygotowujemy się do stopni harcerskich i sprawności, które są tak pomyślane aby przez nas mogły być wykonane.

Prowadzimy też różne gry, a najciekawsze są takie gry prowadzone między klinikami alfabetem Morsego. Przygotowujemy się też do obozu letniego, który odbywa się w lipcu, na którym spotkamy się wszyscy, chłopcy i dziewczynki.

Gdybyśmy nie miały harcerstwa, pobyt nasz tu byłby bardzo smutny i monotony. Przecież niektóre z nas muszą leżeć bez ruchu prawie, niektóre werandują na brzuchu aby wystawić chory kręgosłup na działanie zbawczego słońca i powietrza. Inne mają unieruchomioną rękę.

Chciałabym korespondować z harcerzem lub harcerką w wieku 14–16 lat.

**Kryśia Wasung**

Leysin, Switzerland „Les Oiselets”.





## KĄCIK FILATELISTYCZNY

### FILATELISTYKA Z SENSEM

W jednym z numerów „Świata Młodych” mówiliśmy już w przeszłym roku o tym, jak powinien wyglądać album porządnego zbieracza znaczków. Mówiliśmy, że powinien być prowadzony systematycznie, porządnie, czysto i t. p. Ale to nie wszystko.

Gdyby filatelistyka polegała tylko na przyjemności zbierania i segregowania pięknych kolorowych obrazków, byłaby miłym zajęciem, ale przyznacie sami niezbyt mądrym. Ot czymś takim, jak zbieranie pudełek od zapalek lub papierków od pomarańcz. Filatelistyka jest jednak czymś więcej. Prawdziwy filatelista nie tylko przecież zbiera znaczki, ale również stara się wiedzieć, co one oznaczają. Interesuje się on nie tylko kolorem, perforacją, papierem, ale również krajem, który znaczki wydał, również okazją czy momentem historycznym, z którym dane wydanie jest związane.

Rozsądny zbieracz ma więc koło swego albumu zawsze jakiś podręcznik historii i geografii. Czasami w wypadkach specjalnych sięgnie nawet do jakiegoś oddzielnego wydawnictwa poświęconego problemowi w związku z którym wydany został znaczek.

Historia znaczka pocztowego nie jest bardzo dawna, ale od czasu, gdy państwa wprowadziły go do powszechnego użytku nie ma większego wydarzenia, które nie byłoby uwiecznione na znaczkach. Gdybyśmy patrzyli na znaczki z tego

punktu widzenia, potrafilibyśmy zestawić skrót historyczny z tego okresu. Oczywiście znaczki nie zastąpią nam historii, ale zachęcą do jej poznania i polubienia.

Znaczki polskie specjalnie są nam bliskie a momenty historyczne w nich uwiecznione powinny być znane i rozumiane. Od pierwszych znaczków tuż po odzyskaniu Niepodległości w r. 1918 znajdujemy odblask ważnych dla tworzącej się państwowości chwil: otwarcie Sejmu Ustawodawczego, Polska Na Morzu, Challenge lotniczy, śmierć Marszałka Piłsudskiego, i wiele innych ważnych wydarzeń.

Rozsądny filatelista nie poprzestaje na albumie. Album jest dla niego jakby podstawą, ale obok niego prowadzi notatki dotyczące swoich znaczków i potrafi zawsze wytłumaczyć okazję w związku z którą znaczek jest wydany.

Wydaje się, że jest w prawdziwej filatelistyce rzecz bardzo ważna.

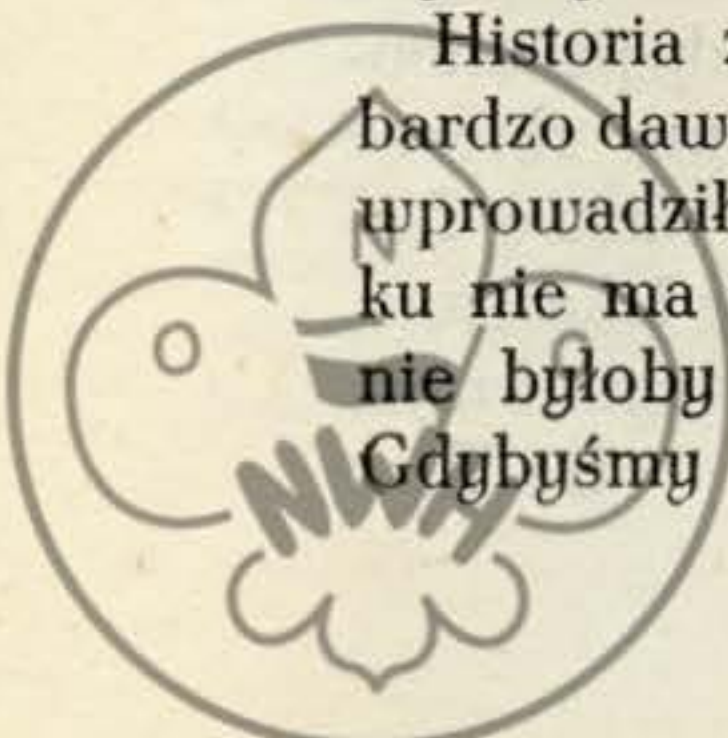
### NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

#### W. BRYTANIA

W związku ze srebrnym jubileuszem małżeństwa angielskiej pary królewskiej wydana zostanie seria znaczków. Jubileusz przypada w dniu 26 kwietnia.

#### SZWAJCARIA

W St. Moritz odbywa się olimpiada zimowa 1948. Poczta szwajcarska stempluje listy specjalnym kasownikiem dla upamiętnienia tej okoliczności.





## KRONIKA SPORTOWA

OLIMPIADA 1948

Alpy szwajcarskie (St. Moritz) są w tym roku widownią Olimpiady zimowej 1948. Małeńkie uzdrowisko, liczące zaledwie 2500 ludności przygotowało się na przyjęcie przeszło 4000 gości. Obok znakomitości sportowych, przepiękne St. Moritz ma sposobność oglądać wiele ciekawych i wysoko postawionych osobistości ze świata filmowego, teatralnego, politycznego i nauki.

2000 zawodników chóralnie złożyło przysięgę olimpijską stwierdzając, że przybyli na zawody olimpijskie „...ożywieni duchem rycerskim dla dobra swych narodów i chwały sportu...”

Zawody olimpijskie jak wiemy składają się z dwóch części: olimpiady zimowej i letniej. Olimpiada zimowa odbywa się w Szwajcarii, letnia rozegra się w Anglii.

Wznowienie wspaniałej tradycji greckich igrzysk olimpijskich nastąpiło po raz pierwszy w r. 1896, a zatym w 1500 lat po zaprzestaniu igrzysk greckich. Olimpiada nowoczesna w swoich zasadach opiera się na tradycjach greckich chociaż wprowadziła do zawodów szereg takich gałęzi sportu, które nie były znane w starożytności. W jednym z najbliższych numerów „Świata Młodych” znajdziecie specjalny artykuł poświęcony Olimpiadzie historycznej i współczesnej.

Jedną z największych sensacji tegorocznych igrzysk zimowych jest młodzieńka Barbara Ann SCOTT, wschodząca gwiazda światowego łyżwiarstwa. Barbara jest Kanadyjką, ma lat 19 i zaczęła karierę łyżwiarską mając lat niespełna 6. Obecnie jest mistrzynią Kanady, na zawodach przedolimpijskich rozgromiła wszystkie swoje współzawodniczki i wydaje się, że zostanie mistrzynią świata w St. Moritz. Zdaniem fachowców sposób i forma dokonywanych przez nią ewolucji są zupełnie bezkonkurencyjne i wydaje się, że przeszła w tej mierze słynną Sonie Henie.

Czy w przypadku zdobycia mistrzostwa świata Barbara przejdzie na zawodowstwo? Ma już wiele kuszących propozycji ze strony Hollywood i przedsiębiorstw sportowych amerykańskich. Pytana w tej sprawie przez dziennikarzy powiedziała, że nie

ma zamiaru; czy dotrzyma słowa zobaczymy w niedalekiej przyszłości.

### MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PING-PONGOWE

W ogromnej hali Empire Pool w Wembley (Anglia) rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisa stołowego (ping-pong). Zawody zostały bardzo obficie obesłane przez wiele państw.

Jednym z najbardziej zaciętych meczów, było spotkanie zespołów męskich Anglia—Węgry, zakończone ciężko wypracowanym zwycięstwem ekipy angielskiej po 4-godzinnej walce w stosunku 5 do 4.

W chwili oddawania numeru do druku zawody trwają. Ostateczne wyniki podamy w następnym numerze w marcu.

Największą sensacją będzie spotkanie Anglia—Stany Zjedn., gdyż oba zespoły są bardzo silne i prawie równorzędne. Żadna ze stron nie przegrała dotychczas żadnego meczu. Gra zapowiada się niezwykle ciekawie.

### ZAWODY O PUHAR DAVISA

W pierwszej rundzie zawodów tenisowych o Puchar Davisa W. Brytania jako przeciwnika wylosowała Indie. Gra tych zespołów rozpocznie rozgrywki zony europejskiej. W pierwszej rundzie przewiduje się ponadto następujące spotkania: Rumunia—Francja, Węgry—Austria, Hiszpania—Szwecja, Szwajcaria—Pakistan, Włochy—Polska, Turcja—Jugosławia, Irlandia—Luksemburg, Egipt—Dania.

Puchar w chwili obecnej znajduje się w posiadaniu Stanów Zjednoczonych. **Pol.**

### NA APTECZNYCH PÓLKACH (dok. ze str. 13)

kach. Czasem wytworzenie sztuczne jakiegoś ciała może okazać się tańsze i łatwiejsze, niż wydobyć go ze źródeł naturalnych. Szczególne znaczenie ma to w stosunku do pewnych roślin egzotycznych, rzadkich i trudno dostępnych.

Każde lekarstwo, zanim znajdzie się na półkach apteki, musi być dokładnie zbadane pod względem swego działania, stopnia czystości, braku domieszek i fałszowań. Musi ono odpowiadać szczegółowym warunkom, ustanowionym przez powołane do tego urzędy państwowe i zawartym w urzędowym zbiorze przepisów. Zbiór taki nosi nazwę farmakopei i obejmuje wszystkie lekarstwa, dopuszczone do handlu w danym kraju.

**Dr T.**



# RZECZY NOWE, CIEKAWE, ZABAWNE...



Panuje przekonanie, że **mumie egipskie**, a właściwie ich „duchy” mszczą się na swych odkrywcaah. Niektórzy przesądni ludzie twierdzą, że każdy, kto przez naukową ciekawość czy poprostu chciwość (poszukiwanie skarbów) wdziera się do zamkniętej na tysiąc pieczęci ciszy grobowców królewskich w Egipcie, naraża się na to, że będzie on sam i wszyscy jego potomkowie, prześladowany przez mściwe i pilnie spokoju swego strzegące mumie.

Jest w Ameryce naszyjnik, pochodzący ze znalezionych w grobowcu skarbów. Tak się jakoś dziwnie składa, że każdy kolejny właściciel czy właścicielka tego cennego przedmiotu ginie nagłą śmiercią. Ostatnia właścicielka, na drugi dzień po otrzymaniu tego wspaniałego prezentu zginęła w katastrofie samolotowej. Uratował się tylko naszyjnik. Komu teraz przyniesie nieszczęście?

Pióro wielkości małego kluczyka produkują obecnie w Ameryce. Jest to podobno bardzo wygodny wynalazek. Można to piórko przyczepić do kółka z kluczami i zgubić najwyżej z całym pęczkiem kluczy. Pióro pisze przez okrągły rok bez potrzeby napełniania atramentem i można sobie wybierać niebieski, czerwony czy zielony atrament.



W innym miejscu piszemy o ostatniej imprezie **British-Polish Scout Friends**. Wydaje się, że powinniśmy zakładać w swoich siedzibach oddziały tej organizacji. Pomyślcie o tym i napiszcie do Redakcji. Chętnie będziemy służyć pomocą i radą.

Proszę sobie wyobrazić, że niedawno podróżnicy amerykańscy znaleźli w okolicy podbiegunowej całą masę żywności bardzo pięknie zakonserwowanej; całe puszki szynki, sera i owoców przechowane w śniegu i lodzie nie zepsuły się pomimo upływu 31 lat. Wszystkie te zapasy jak się okazało, pochodziły z obozu Sir Ernesta Shackleton, który w latach 1914—1917 prowadził brytyjską wyprawę podbiegunową.

Mężczyźni na całym świecie zajmują się obecnie problemem: czy wojna będzie czy nie, kobiety natomiast mają swój problem. Nazywa się on „**New Look**” — nowy wygląd. Oczywiście dotyczy to mody. New Look, jak sama nazwa wskazuje ma być czymś zupełnie nowym w rzeczywistości jest, zabawnym naśladownictwem okresu 1880. Długie suknie, tiurniury, kokardki, wstążeczki, śmieszne akcesoria, pokraczne linie dobre były do powozów i dylizansów, nie nadają się jednak do obecnego życia. Kobiety, a właściwie w ich imieniu

domy mód walczą jednak zajadle o nowy wygląd. Jak dotychczas stara moda nie została jeszcze pokonana. Zobaczymy.

Amerykański Instytut Gallupa, który w każdej dziedzinie przeprowadza badania i ankiety, zajmował się niedawno problemem: jakie **filmy** najbardziej lubią chłopcy, a jakie dziewczęta. Okazało się, że część brzydsza młodzieży w 95 proc. wypowiedziała się za filmami z dzikiego Zachodu i awanturycznymi, natomiast panienki przepadają za filmami romantycznymi. Obie strony wypowiedziały się bardzo przychylnie o filmach rysunkowych Disneya.



Pewien bruchomówca i imitator amerykański był na polowaniu z przyjaciółmi. Na zakończenie wyznika sprzeczka o jedną z zabitych kaczek. Każdy twierdził, że on jest sprawcą celnego strzału. Bruchomówca nachylił się nad kaczką i zapytał ją czyj strzał ściągnął ją na ziemię. Po chwili wszyscy usłyszeli wyraźne kwakanie: „Mister Steton” (nazwisko aktora). Przeciwnicy zostali pokonani.

W jednej z drużyn skautowych w Kanadzie chłopcy zaczęli dla zabawy zbierać odpadki wełny i włóczki. Po roku mieli dość poważny składzik. Po sprzedaniu zapasu, okazało się, że można było wysłać na obóz **jedenastu** niezamożnych chłopców!



Z obozu Valivade (Indie) dostaliśmy list, niestety od autora, którego nazwiska pomimo wielu usiłowań nie udało się odczytać. Tajemniczy korespondent domaga się, aby w „Świecie Młodych”:

„było więcej opowiadań o dawnych czasach, a także ciekawych przeżyć podróżników i wojowników. Interesuje nas także bardzo geografia. Zanim przyjechaliśmy do Indii to bardzo mało wiedzieliśmy o tym ciekawym i wielkim kraju. Chcielibyśmy też więcej konkursów i zawodów rozmaitych.

Myśli bardzo słuszne i jak się przekonacie Redakcja będzie starała się sugestie anonimowego czytelnika wprowadzić w czyn. Pamiętajcie tylko, że pismo nasze jest dla całej młodzieży polskiej na świecie i musi w swych skromnych łamach odpowiadać potrzebom i życzeniom bardzo różnorodnym. Każdy jednak nowy pomysł i każdą nową ideę witamy bardzo gorąco.

Jeśli chodzi o nowe pomysły jeden z naszych czytelników londyńskich pisze:

... w piśmie młodzieży powinno być więcej utworów pisanych przez młodych. Czasami czytamy coś napisanego przez młodzież, ale jest tego bardzo niewiele...

Redakcja bardzo poważnie myśli o tym. Numer marcowy przyniesie zapowiedź wielkiego konkursu literackiego młodzieży, który powinien pobudzić wszystkich młodych, którym pióro nie jest obce, żeby coś napisali. Konkurs będzie bardzo interesujący a nagrody poważne, więc miejmy nadzieję, że przyniesie sporo materiału. Fakt, że na łamach „Świata Młodych” ukazywało się niewiele utworów młodych piór nie został wywołany tym, że Redakcja nie chciała, lecz tylko dlatego, że młodzi jakoś poważny pióro-wstręt czują i pomimo wielu apelów jakoś nie chcą się do pisania skłonić.

Janek OSTASZEWSKI, który niedawno wraz z rodzicami wylądował w Buenos-Aires (Argentyna) pisze, że:

... zachwycony jest tym ślicznym miastem i wszystkim w ogóle. Jedzenia (po Anglii) jest bardzo dużo i dobrego (Och! — dopisek Red.). Spotkałem już tutaj trochę polskich chłopców. „Świat Młodych” nie dochodzi tutaj, bardzo ich zainteresował.

„Świat Młodych” dochodzi wprawdzie do Argentyny, ale w bardzo niewielkiej ilości. Obecnie przemyślamy nad poważnym zwiększeniem wysyłki pisma do tego kraju. Jankowi dziękujemy za przyjazną propagandę pisma.

**Puchacz.**

#### ŚWIAT MŁODYCH

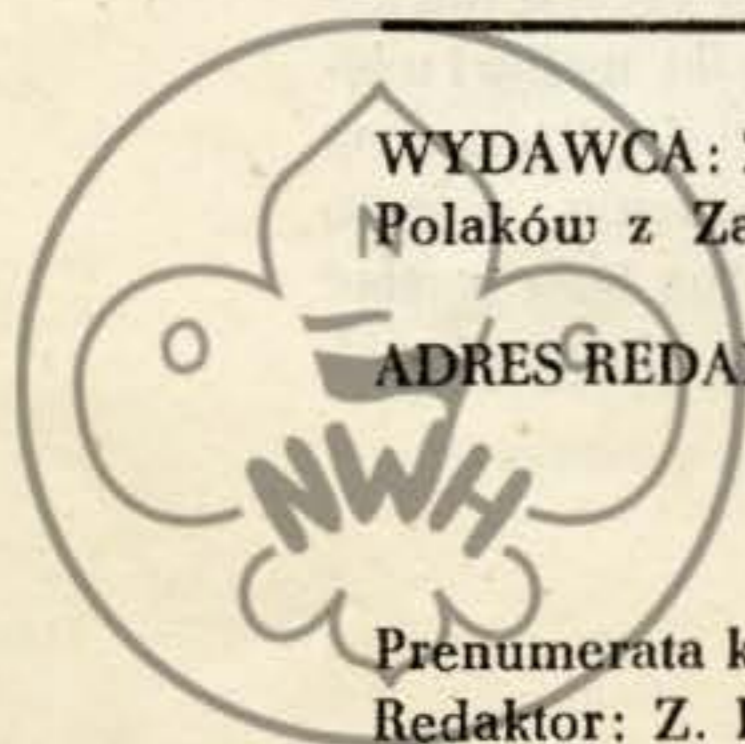
WYDAWCA: Związek Harcerstwa Polskiego, Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Towarzystwo Pomocy Polakom (R. S. F. P.), Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

ADRES REDAKCJI: 45, Gloucester Road, London S. W. 7. Adres Adm.: c/o Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, 19, Redcliff Sq., London S. W. 10.

Printed for: Komitet Wydawniczy przy Zjedn. Polskim w W. Brytanii by  
The Montgomeryshire Printing Co., Ltd., Newtown, Mid-Wales.

Prenumerata kwartalna 3 /-  
Redaktor: Z. DZIEKOŃSKI

Cena numeru 1 sh.  
Opracowanie graficzne: W. MARS



archiwum